

SERCE PEŁNE MIŁOŚCI

W małym miasteczku, na skraju lasu, żył mężczyzna o imieniu Adam. Był to człowiek samotny i zamknięty, który przez lata unikał ludzi i wszelkiej miłości, wierząc, że jest ona tylko źródłem bólu i rozczarowań. Przeżywszy wiele trudnych chwil, Adam postanowił skupić się na swojej pracy jako rzeźbiarz, w której znajdował ukojenie i spokój.

Pewnego dnia, podczas jednej z długich wędrówek po lesie, które pozwalały mu odcinać się od codzienności, spotkał starszego mężczyznę, który siedział na brzegu rzeki i wpatrywał się w wodę. Ucieszył go ten widok, nie pamięta żeby kiedykolwiek, ktokolwiek tutaj spędzał czas. Staruszek też zaskoczony obecnością Adama w tej dzikości natury, oderwał się na ten moment od swojej głębokiej chwili, wewnętrznie stworzonej odrywając oczy od wody.

Pełen spokoju i ciepła, przyglądając się Adamowi, uśmiechnął się i zaprosił go do rozmowy. Długo nie musieli czekać, żeby po paru minutach stwierdzić, że czas się dla nich zatrzymał a rozmowa sama się tworzyła i opowieściom nie było końca. Adam zaskoczony tą sytuacją, bo nie pamięta, kiedy tak z kimś rozmawiał.

Samotność wyrzeźbiła już swój ślad tej izolacji. Dowiadując się o tym Staruszek zdecydował się opowiedzieć mu historię o miłości, która wcale nie jest tą, która zadaje ból i cierpienie. To opowieść o miłości, która nie jest potrzebą i chęcią posiadania czy kontroli, lecz stanem bycia, głębokim połączeniem z samym sobą i z otaczającym światem.

„Miłość to nie coś, co przychodzi z zewnątrz,” mówił staruszek. „To energia, która już jest w tobie. Kiedy ją odkryjesz i pozwolisz jej płynąć, przyciągniesz do siebie wszystko, co z poziomu tego natchnienia, tego stanu już wcześniej istniało a teraz staje się twoje.”

Adam, zaintrygowany tymi słowami, postanowił po powrocie do domu to spróbować. Zaczął medytować nad miłością, starając się poczuć ją w sercu. Z każdym dniem, jego serce otwierało się coraz bardziej i bardziej. Zaczął dostrzegać piękno w drobnych rzeczach, w promieniach słońca przebijających się przez liście, w śpiewie ptaków, w uśmiechach napotkanych ludzi.

Wkrótce, będąc w miasteczku na zakupach, nie spodziewając się czegokolwiek chcąc przejść na drugą stronę ulicy został lekko potrącony przez spieszącą się gdzieś dziewczynę. To co doświadczył, zaskoczyło ich oboje. Obracając się nagle ku sobie, połączyli się wzrokiem i..., przeszyci strzałą miłości prosto z serca, już nic więcej nie było ważne, już nic więcej nie widzieli tylko siebie. Adam piękną kobietę, pełną ciepła i radości i ona zaskoczona swoim odbiorem Adama, którego przecież nie знаła. Ich spotkanie było jak zderzenie dwóch magnesów, przyciągających się nieodparcie.

Zatrzymani w czasie, zamrożeni w głębokim zaskoczeniu, w końcu zaczęli powracać do chwili, która o mały włos stałaby się przyczyną wypadku. Wibrujący, szczęśliwy wzrok wciąż jeszcze ich nie opuszczał. W końcu w tych głębokich sekundach coś powoli zaczęło się uwalniać.

Ewa jestem, bardzo przepraszam, czy wszystko w porządku?

Adam wciąż w nieznanym sobie dotąd doznaniu, próbował się odnaleźć.

Jestem Adam, wszystko ok i poczuł nagle, że nic już nie jest ważne, tylko ten wyjątkowy stan. Poczuł ten pierwotny stan, którego szukał przez całe życie. W niejednej medytacji doświadczał te stany łącząc się z sercem. Tylko tym razem czuł siebie jeszcze inaczej, bardziej niż wtedy.

Podobnie jak Adam, Ewa też czuła siebie inaczej niż zawsze, stwierdziła, że odnalazła w sobie coś, co poczuła i coś co zawsze było w niej. Radość, lekkość, spokój i wolność stała się w jednej chwili źródłem istnienia. Już bez pośpiechu, wciąż wewnątrz siebie cieszyła się, że może to czuć i dzielić się tym ze wszystkim co istnieje na zewnątrz.

Ta miłość ich bardzo połączyła, szczęście wzmacniało, a życie jak to życie, trudności nie pozbawiało. Czuli jednak moc i siłę, żeby z lekkością pokonywać wszystkie problemy, rozumiejąc, że to dzięki temu głębokiemu połączeniu, które zbudowali, potrafią przechodzić przez te wszelkie napotymane przeszkody. Wspólnie odkrywali, że miłość to nie tylko uczucie do drugiej osoby, ale przede wszystkim stan, który otwiera drzwi do pełniejszego, bardziej autentycznego życia.

Przez lata Adam i Ewa inspirowali innych mieszkańców miasteczka, pokazując, że prawdziwa miłość zaczyna się od akceptacji i miłości do siebie. Ich historia była dowodem na to, że kiedy otwieramy serca i pozwalamy miłości płynąć, przyciągamy wszystko, co najlepsze - szczęście, spełnienie, a przede wszystkim prawdziwe połączenia z innymi ludźmi.

Adam zrozumiał, że miłość to nie coś, co można zyskać od kogoś innego, ale stan bycia, który emanuje z wnętrza. Z każdym dniem uczył się, że miłość jest w każdym z nas, czekając tylko na to, byśmy ją odkryli i pozwolili jej się prowadzić przez nasze życie.

I tak, w małym miasteczku na skraju lasu, miłość Adama i Ewy stała się inspiracją dla wszystkich, pokazując, że miłość to klucz do otwarcia drzwi do najpiękniejszego życia, jakie możemy sobie wyobrazić.

Autor: Ireneusz Rybicki
03.08.2024
© by Ireneusz 2024